

OD ŚLUBÓW DO ZAWIERZENIA. IMPLIKACJE PASTORALNE

„Śluby maryjne” i „zawierzenia maryjne” to doskonałe tematy do refleksji, z racji na ich ciągłą aktualność życiową, ale również z racji na cały kontekst niniejszego ogólnopolskiego sympozjum mariologiczno-maryjnego na Jasnej Górze, które ma miejsce dokładnie w 350-rocznicę od ataku szwedzkiego na klasztor jasnogórski. Rezultatem cudownej obrony tego czcigodnego miejsca było obudzenie się ducha narodu polskiego, który zmobilizował się do wojny obronnej przeciw Szwedom, ale także obrona wiary katolickiej. Wiadomo, że szlachta i możnowładcy, pod wpływem zwycięstwa w roku 1655 odniesionego za pośrednictwem Maryi, zaczęli odżegnywać się od protestantyzmu i pozostawać w wierności Kościołowi katolickiemu. Pod wpływem też cudownej obrony klasztoru częstochowskiego król Jan II Kazimierz złożył w kwietniu 1656 roku we Lwowie sławne śluby i oddał swe królestwo pod opiekę Maryi. W obecnej chwili więc stykają się dwie rocznice z życia Polski i Kościoła: 350-lecie obrony Jasnej Góry i 350-lecie ślubów królewskich. W związku z tym wydarzeniem też Kardynał Stefan Wyszyński w Komańczy 50 lat temu układał słynne śluby jasnogórskie, które poderwały duchowo naród polski i przygotowały go na millennium chrztu w 1966 roku.

Gdy chodzi o ideę zawierzenia, obecny czas posiada także szczególną stosowność, by się nad nim pochylić w głębokiej refleksji. Rok obecny jest rokiem odejścia Jana Pawła II do wieczności, który tu, na Jasnej Górze, 4 VI 1979 roku, po raz pierwszy nazwał się „człowiekiem zawierzenia”¹ i który faktycznie stał się teologicznym ojcem tego pojęcia w mariologii współczesnej. Korony wieńczące obecnie cudowny jasnogórski obraz są pobłogosławione kilka godzin przed śmiercią Sługi Bożego Jana Pawła II. I nowa bursztynowa sukienka, dzieło utalentowanego artysty złotnika Mariana Drapikowskiego, nazwana została „bursztynową sukienką zawierzenia”.

¹ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, Przemówienia, homilie, Homilia z 4 VI 1979*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1999, s. 52.

„Ślubowanie”, „zawierzenie” to z pewnością terminy, które stają się dla nas tematem fachowej teologicznej refleksji. Ale czy tylko refleksji? I śluby, i akty zawierzenia nie mogą pozostać w sferze debat teoretycznych tylko. One wchodzi bardzo głęboko w życie i dlatego winny być przedmiotem bardzo ważnej refleksji pastoralnej. Prymas Tysiąclecia o ślubach, które w duchu profetycznym ułożył dla umiłowanego przez siebie narodu, napisał na ich tekście: „Oby każde słowo Przyrzeczeń Jasnogórskich weszło w naszą krew, w nasze myśli, wołę i uczucia, w każdy czyn, w całe życie Narodu”². Godzi się więc, ze wszech miar podjąć niniejszy temat: „Od Ślubów do Zawierzenia. Implikacje pastoralne”

W tym celu należało by najpierw przeanalizować zarówno słowa „śluby”, „ślubowanie”, „przyrzeczenia” Maryi, jak i najczęściej dziś używane „zawierzenie Maryi”. Między jednak jasnogórskimi ślubami narodu polskiego a licznymi aktami zawierzenia Jana Pawła II istnieje jeszcze inny wielki akt a mianowicie „Milenijny akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego” Owszem, wydaje się, że akt oddania się Maryi w niewolę miłości jest w pośrodku między ślubami jasnogórskimi i aktami zawierzenia i prowadzi do zawierzeń, jakie dziś tak chętnie składamy za Janem Pawłem II. Czy jednak dość w jego duchu przeżywamy nasze zawierzenia? – oto jest pytanie chyba całkiem nieteoretyczne tylko.

ŚLUBY JASNOGÓRSKIE Z ROKU 1956

Czym były Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego złożone w dniu 26 sierpnia 1956 r. na Jasnej Górze, wygłoszone ustami przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, biskupa Michała Klepacza, a ułożone przez Prymasa Polski, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, więźnia w Komańczy za sprawę Kościoła w Polsce? Sam Prymas używał w tekście częściej słowa: „przyrzeczenia” niż „śluby”, i zalecał ludowi Bożemu, po wypowiedzeniu poszczególnych zobowiązań moralnych, powtarzać słowa: „przyrzekamy”, ale używał też słowa „śluby”. Z pewnością chodziło mu przede wszystkim o mocną mobilizację narodu w sytuacji panoszącego się totalitaryzmu komunistycznego i dochowanie Bogu za wszelką cenę wierności. Stąd pierwszym przyrzeczeniem jest zobowiązanie się do wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom, a także Ojczyźnie. Przyrzeczenia jasnogórskie mają zatem wymiar religijny, ale też na wskroś parenetyczny. Dotyczą istotnych problemów moralności chrześcijańskiej i czysto naturalnej, społecznej i kościelnej. Dotyczą też środków realizacji tego celu. Mamy więc w ślubach jasnogórskich wypunktowanie podstawowych spraw życia katolików polskich i nie tylko, bo śluby dotyczyły także jakoś wszystkich, również uważających się za ateistów. Mieliśmy w ślubach jasnogórskich zaryso-

² Stefan Kardynał Wyszyński i Prymas Polski, *Dzieła zebrane*, tom II, s. 12.

wanie tematów, które były programowo w duszpasterstwie realizowane rok po roku, aż do 1966. Były to, obok tematu wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom takie tematy jak: praca nad stałym życiem w stanie łaski uświęcającej, obrona życia nienarodzonych, troska o właściwą wizję małżeństwa, rodziny a zwłaszcza dzieci i młodzieży, troska o sprawiedliwość i miłość społeczną, walka z wadami narodowymi jak: lenistwo, lekkomyślność, marnotrawstwo, pijaństwo, rozwiązłość i wreszcie szerzenie kultu do Matki Najświętszej.

Sam Ksiądz Prymas Wyszyński nawiązuje w swoich ślubach do ślubów Jana Kazimierza we Lwowie i zobowiązuje się podjąć w imieniu narodu obowiązek wypełnienia troski o ubogich i szerzenie kultu maryjnego, co ślubował król, a co z pewnością nie udało mu się wypełnić. Wszystko na to wskazuje, że Prymas Wyszyński brał pod uwagę przy układaniu ślubów także akt poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi, dokonany 8 września 1946 roku za czasów Kardynała Augusta Hlonda. Owszem, wygląda na to, że bierze pod uwagę sławne Ślubowanie Jasnogórskie, które miało miejsce na Jasnej Górze w maju 1936 roku przez akademików z całej Polski. W tym ślubowaniu akademickim brał udział Karol Wojtyła jako uczeń szkoły średniej. Rota tego ślubowania, odczytana przez biskupa Szlagowskiego i przygotowana przez niego kazaniem, była bardzo mocna w swoim wyrazie i poruszała głównie sprawy wierności wierze, moralności chrześcijańskiej i środkiem prowadzącym do tego. „Przyrzekamy i ślubujemy” – powtarzała młodzież.

W oparciu o tekst Ślubów Jasnogórskich z 1956 r. powstał program odnowy życia religijnego i moralnego w Polsce przed wielkim przeżyciem obchodu tysiąclecia chrztu Polski. W tej nowennie lat objawił się zmysł praktyczny i pastoralny Sługi Bożego Prymasa Wyszyńskiego. Był to wielki rachunek sumienia narodu polskiego. Dzięki ciągle powtarzanym na różne sposoby w poszczególnych latach przed rokiem 1966 zobowiązaniem moralnym, wynikającym ze Ślubów, Wielka Nowenna stała się okazją do ożywienia religijnego Polski. Wzrosły praktyki religijne, ilość przyjętych Komunii świętych, ożywiła się katechizacja parafialna. Tak zwany „Mały Obraz Jasnogórski”, czyli peregrynacja obrazu Matki Bożej w poszczególnych rodzinach zrobiła bardzo wiele dobrego w kraju.

AKT ODDANIA POLSKI W MACIERZYŃSKĄ NIEWOLĘ MARYI ROK 1966

Ukoronowaniem Wielkiej Nowenny lat przed rokiem 1996 był „akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Kościoła, za wolność Kościoła Chrystusowego” Był to akt skierowany modlitewnie do Boga w Trójcy Świętej Jedynej, ale w drugiej części zaadresowany do Matki Bożej. Nazwany został

„oddaniem się Maryi”. Po zwrocie: „Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska, dana nam, jako pomoc ku obronie Narodu polskiego”, mamy istotną treść wyrażoną słowami: „Oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzeniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi”³.

Był to akt radykalnego oddania Polski, bo w duchu niewolnictwa pojmanego częściowo po myśli św. Ludwika Marii Grignon de Montfort a częściowo po linii autorów ascetycznych Polski z XVII wieku i św. Maksymiliana Marii Kolbego. Radykalność aktu eksplikowały zagrożenia wyrażane słowami: „Uważaj nas, Polaków (Maryjo), jako Naród za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twych dłoniach na rzecz Kościoła świętego”, „czyn z nami, co chcesz”. Za wyrażeniami wziętymi z duchowości świętego niewolnictwa szły też dopowiedzenia bardzo praktyczne, tyżące się moralności bardziej związanej ze zwyczajnymi obowiązkami chrześcijanina: „Oddani Tobie w niewolę, pragniemy czynić w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym, nie wolę własną, ale wolę Twoją i Twojego Syna, który jest samą Miłością”⁴. Akt oddania w niewolę miłości, choć w swym brzemieniu był bardzo radykalny, nie był ściśle zobowiązaniem się do heroicznego życia chrześcijańskiego. Ks. Prymas i Biskupi polscy zdawali sobie sprawę, że podobnego aktu może dokonać jedynie człowiek indywidualnie, do czego pośrednio jakoś zachęcano. Akt społecznego oddania Maryi w niewolę był raczej heroicznym zawierzeniem Polski i katolików polskich pod miłosierną opiekę Maryi. Dowodem tego, było ciągłe wypowiedanie różnych próśb i przedstawianie intencji aktu oddania – co w heroicznej akcji oddania się w niewolę miłości nie ma miejsca lub schodzi na dalszy plan.

Akt oddania w niewolę nie przyjął się w takim zakresie i głębi oddziaływania jak Śluby Jasnogórskie. Podnoszono przeciw niemu pewne zastrzeżenia o obciążeniu natury psychologicznej i historycznej Polaków. Polacy tak bardzo wrażliwi na wolność narodową i tak bardzo cierpiący z powodu braku wolności politycznej w niedalekiej przeszłości nie potrafili zasymilować idei świętego niewolnictwa nawet wobec Boga i Chrystusa, tak wyraźnie głoszonego przez św. Pawła.

³ Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Warszawa 1998, s. 237.

⁴ Tamże, s. 238.

ZAWIERZENIA JANA PAWŁA II

W tym kontekście trzeba też brać przechodzenie od aktów ślubowań i oddania się w niewolę miłości do aktów ufności i zawierzenia, właściwych dla Jana Pawła II. W akcie oddania świata Maryi, Matce Kościoła, w którym biskupi pod inspiracją i wodzą Prymasa Tysiąclecia czynią modlitwę oddania całego Kościoła i całego świata w łączności z Pawłem VI, nie ma już mowy o oddaniu się w macierzyńską niewolę Maryi, ale mówi się o akcie naszej bezgranicznej ufności i zawierzenia, w którym jest „oddanie i powierzanie spraw Kościoła i całej rodziny człowieczej Maryi”⁵. Jeszcze jako arcybiskup metropolita krakowski, Jan Paweł II – który sam od wczesnych lat młodości żył ideą niewolnictwa maryjnego w ujęciu św. Ludwika Grignon de Montfort – sugerował Kardynałowi Wyszyńskiemu zastąpienie słowa „oddanie się w niewolę” innymi, jak „zawierzenie”, czy „poświęcenie”. A w pełni opowiedział się za ideą zawierzenia 4 czerwca 1979 r., w czasie pierwszej swojej pielgrzymki do Ojczyzny. Wtedy nazwał się wprost „człowiekiem zawierzenia i osobiście oddał się, i nas zawierzył Maryi”⁶. Zawierzenie na ustach Jana Pawła II to nie tylko żarliwa modlitwa prośby o opiekę Maryi i ufne polecenie się Jej na wszystkie okoliczności życia, czy nawet jakoś bardzo osobiste oblubieńcze i synowskie związanie się z Matką Bożą. Jan Paweł II wyprowadza to słowo z aktu poświęcenia narodu polskiego Najświętszemu Sercu Maryi przez Kardynała Hłonda i zarazem aktu oddania się Maryi w macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w Polsce i świecie współczesnym. „Niewolę” widzi papież w aspekcie ewangelicznym i zarazem w świetle prawdy o wolności. „Wolność jest darem Bożym, który trzeba dobrze używać” i wiąże się mocno ze słowem „miłość”. Istotą miłości jest „przynależność”. „Nie-bycie-wolnym” w miłości, to prawdziwe „bycie wolnym w sposób dojrzały”. Oddanie się w niewolę Bogu, Chrystusowi przez ręce Maryi to wyrażenie szczególnej zależności, to decyzja na „świętą zależność” i zarazem bezwzględną ufność. Bez tej zależności i ufności heroicznej życie ludzkie staje się nie dość wyraziste religijnie i duchowo jakby „nijakie”. Tak więc słowo „niewola”, która nas zawsze boli, „w tym jednym miejscu nas nie boli”⁷. Przeciwnie, w tym jednym odniesieniu napęlnia nas ufnością, radością posiadania wolności. Tutaj zawsze byliśmy i będziemy wolni. Za nazwaniem się „człowiekiem zawierzenia” i wyjaśnieniem, co według niego ono znaczy, poszedł też bardzo krótki akt zawierzenia⁸. Jan Paweł II zawiera wizję i program działania w naszej Ojczyźnie, trudne sprawy Ojczyzny i trudne sprawy społeczeństw, narodów i państw.

⁵ Por. Stefan Kardynał Wyszyński, *Głos z Jasnej Góry*, Warszawa 1984, s. 319-321.

⁶ Por. Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny...*, s. 52.

⁷ Tamże, s. 50.

⁸ Tamże, s. 53.

Odtąd zawierzenie się Maryi stanie się programem zwyczajnego działania apostolskiego wielkiego Papieża z rodu Polaków. Zawierza on w czasie licznych pielgrzymek apostolskich: państwa, kontynenty, miasta, stany, sprawy. Zawierzeniem się Maryi kończą się jego listy apostolskie, encykliki, adhortacje.

Wśród tych licznych zawierzeń z pewnością trzeba zwrócić uwagę na zawierzenie Najświętszej Maryi Pannie w czasie pielgrzymki biskupów świata do Rzymu 8 października 2000 roku⁹. Zostało ono uczynione w duchu teologii maryjnej, która inspirowała, żeby nie tylko iść do Jezusa przez Maryję, ale także przez Jezusa do Maryi. Zawierzenie to odbyło się w perspektywie słów Chrystusowych: „Niewiasto, oto Syn Twój”, (J 19, 26) „Niewiasto, oto dzieci Twoje” oraz – w perspektywie pragnienia wzięcia przez nie Maryi do siebie (por. J 19, 27). Takie ujęcie wskazuje na to, że „zawierzenie” określa szczególną relację osobową, jaka pojawia się u człowieka, gdy on odpowiada na miłość. Prowadzi to do komunii życia. „W tekście greckim wyrażenie «wziąć do siebie» ma szersze znaczenie niż przyjęcie Maryi przez ucznia tylko w sensie mieszkania i gościnności w jego domu, określa raczej jakąś wspólnotę życia, która ustala się pomiędzy dwiema osobami na mocy słów konającego Chrystusa”¹⁰. Jan Paweł II lubił rozprawiać o „*communio personarum*”, jaka istnieje między małżonkami, tu mówi też o szczególnej komunii osób między dzieckiem a matką, człowiekiem, który się zawiera a Maryją. Zawierzenie w ujęciu tego Papieża ma więc bardzo duchowy i głęboko moralny, wręcz mistyczny wymiar. Oczywiście, jest on możliwy do urzeczywistnienia tylko pod warunkiem heroicznej ufności wobec Matki Najświętszej.

MODLITWA KOŚCIOŁA W POLSCE, W KTÓREJ ZAWIERZA MARYI SWOJĄ MISJĘ W NOWEJ SYTUACJI DZIEJOWEJ

Zawierzenia Jana Pawła II czynione na polskiej ziemi w czasie licznych pielgrzymek do Polski, także w Rzymie, (najważniejsze w odniesieniu do Fatimy w 1984 r.) i w Fatimie, sprawiły, że zarówno nasze ślubowania czynione w Polsce, jak i milenijny akt oddania się w macierzyńską niewolę miłości, straciły na swojej mocy i aktualności duszpasterskiej – choć zarówno pierwszy akt ślubów jasnogórskich jak i akt milenijny jest każdego roku – pierwszy 26 sierpnia, a drugi 3 maja na Jasnej Górze uroczyste wobec Episkopatu i wiernych, ciągle odnawiany.

26 sierpnia 1993 roku Śluby Jasnogórskie próbowano zastąpić innym tekstem, ułożonym przez Kardynała Józefa Glempa. Nosi on tytuł: „Modli-

⁹ *L'Osservatore Romano*, Wydanie polskie, numer 11-12 (228) 2000, s. 24-25.

¹⁰ Jan Paweł II, *Redemptoris Mater*, Watykan, 1987, s.95.

stwa Kościoła w Polsce, w której zawiera Maryi swoją misję, w nowej sytuacji dziejowej”¹¹. Wydawało się wtedy, że potrzebna jest taka wielka modlitwa zawierzenia Polski. Jan Paweł II, 2 maja 1993 r. mówił: „Trudno mi tu z własnej pamięci (wtedy byłem jeszcze w Polsce) nie wywołać tej wielkiej modlitwy, której promotorem i inicjatorem był zmarły Prymas Tysiąclecia. Wówczas modlitwa Narodu, promieniująca z Jasnej Góry i na niej się głównie koncentrująca, pomogła nam obronić naszą wolność przed naciskiem z zewnątrz. Nie myślm, że teraz tej wielkiej modlitwy na Jasnej Górze nie potrzeba, ponieważ ten okres w naszych dziejach minął. Dziś jest ona nie mniej potrzebna, a może bardziej jeszcze, żeby obronić naszą wolność, prawdę, naszą wolność przed innym niewolnictwem. Wolność można utracić z zewnątrz – może mi ktoś tę wolność zabrać. Można jednak wolność posiadać – i to jest czasem gorsze od utraty wolności zewnętrznej [...]. Większe niebezpieczeństwo dla wolności, większe zagrożenie pochodzi od wewnątrz, gdy myślimy, że jesteśmy wolni i tej wolności nadużywamy, ją rozpraszamy. Na to też nie ma innej mocy, jak ta jasnogórska moc wielkiej modlitwy [...] Łączę się w prośbie o tę wielką modlitwę całego narodu, abyśmy nie rozproszyli wolności, którą mamy. Bo i takie doświadczenia historyczne są za nami”¹².

Nowy akt zawierzenia miał być początkowo składany z odpowiedzią ludu Bożego na poszczególne prośby i polecane sprawy, wyrażoną zawołaniem: „Zawierzamy”. Obrano ostatecznie inną formę. Po tytułach więc skierowanych do Matki Bożej i przedstawieniu Jej siebie, wskazano na motywy zawierzenia. Potem nowy akt zawierzenia ukazywał obraz naszej słabości. Wyliczono tu różne współczesne cierpienia narodu polskiego zawinione przez dzisiejszą sytuację, ale także nasze moralne problemy, związane ze złym używaniem wolności. „Wolność mierzona krzyżami na sławnych cmentarzach świata, dla wielu oznacza prawo do zabijania niewinnych, prawo do zniewolenia, do wykorzystywania z podeptaniem godności drugiego, do kradzieży” – głosi tekst zawierzenia Kardynała Józefa Glempa. O wiele szerzej ukazane były dobre strony życia w Ojczyźnie. Potem nastąpiła sama modlitwa zawierzenia i litania prośb.

Nowy akt zawierzenia nie wszedł jednak jako punkt stały przeżywania uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej. Okazał się za mało inspirujący duszpasterstwo polskie. Wnet wrócono do tekstu Prymasa Tysiąclecia i ten jest każdego roku odnawiany, a spod Jasnej Góry rozbrzmiewa echem: „Królowo Polski, przyrzekamy!”

¹¹ *Zawierzenie Maryi ku przyszłości, Symposium mariologiczne, Jasna Góra, 6-8.12.1993, Jasna Góra-Częstochowa 1994, s. 9-14.*

¹² *L'Osservatore Romano, Wydanie polskie, nr 78 (154) 1993, s. 49.*

IMPLIKACJE PASTORALNE NA PRZYSZŁOŚĆ

Wydaje się dziś, że forma ślubowań narodu zawarta w modlitwie zawierzenia jest Polsce nadal bardzo potrzebna. Jan Paweł II przemawiając z okazji uroczystości Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Castel Gandolfo w 1990 r. powiedział o nich: „Nie wolno nam zapominać o tamtych ślubowaniach, które przygotowały nas do wejścia w drugie tysiąclecie chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo oznacza rzeczywistość Przymierza, które Bóg zawarł z ludzkością w Chrystusie, w Jego Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Zawarł je z każdym człowiekiem, z każdym ludem i narodem. Maryja jest pierwszą Służebnicą tego Przymierza. Stąd miejscem naszych ślubowań w 1956 r. stała się Jasna Góra, Jej duchowa stolica na naszej ojczystej ziemi”. Trzeba nam stale wracać do tego ślubowania, tak jak dawniejsze pokolenia wracały do ślubów Jana Kazimierza. Trzeba nam stale na nowo ponawiać rachunek sumienia z tych wszystkich zobowiązań, które w nich się zawierają. Są one podstawowe i dotyczą życia narodu, budują się na prawie Bożym, które jest prawem wpisanym w ludzkie sumienie. Prawa te odczytują zarówno wierzący, jak też i niewierzący. Nie co innego też, tylko to moralne prawo winno stanowić rzetelną podstawę ustroju państwa i życia społeczeństwa”.

Potrzebna nam dziś wielka praca nad sobą, potrzebna nam też wielka modlitwa. Duszpasterstwo nasze winno więc inspirować i obejmować i jedno, i drugie. Akt zawierzenia bardziej akcentuje modlitwę, jest wyrazem bezgranicznej ufności wobec Boga, która się objawia również przez Maryję. Ślubowania bardziej akcentują wymiar wolitywny życia religijnego. Wydaje się jednak, że modlitwa zawierzenia bardziej odpowiada współczesnemu człowiekowi, ale winna zawierać w sobie również skonkretyzowane impulsy do życia religijnego i moralnego. Stąd wypośrodkowanie w duszpasterstwie między modlitwą ufności i zawierzenia a ślubowaniem, wydaje się być wskazane na nasze czasy.

Jest faktem, że w dokumentach II Synodu Plenarnego (1991-1999), Śluby narodu nie znalazły zbyt wiele miejsca. Pozytywniej w nim oceniono pielgrzymki na Jasną Górę i peregrynację kopii częstochowskiego Obrazu. A przecież ślubowanie znajduje bardzo wiele miejsca w Piśmie świętym, zwłaszcza Starego Testamentu. „O ślubach mówią Księgi prawne podając dokładnie warunki ich składania (zob. Lb 6, 1-21; 30, 2-17. Pwt 23, 22-23), Księgi historyczne, opisując śluby konkretnych osób lub całego ludu (zob. Rdz 28, 20; Sdz 11, 30n; 1 Sm 1, 11; 14, 24), Księgi poetyckie, w których psalmiści mówią o ślubach złożonych Bogu i ich wypełnieniu (zob. Ps 22, 26; 56, 13; 63, 1; 116, 14; 132, 2). Literatura mądrościowa stanowi ostatni etap refleksji nad teologią i etosem ślubów. Mędracy zwracają uwagę szczególną na dwie rzeczy; ślubów nie powinno się składać beztrosko (zob. Prz 20, 25; Koh 5, 3-4; Syr 18, 12), złożone śluby należy wypełnić. „Jeśliś złożył ślub jakiś Bogu, nie zwlekaj z jego wypełnieniem, bo w głupcach

nie ma on upodobania, to, coś ślubował, wypełnij. Lepiej, że nie ślubujesz, niż żebyś ślubował, a ślubów nie spełnił” (Koh 5, 3-4)¹³.

Ksiądz Prymas Wyszyński czuł, że król Jan Kazimierz i jego następcy nie wypełnili złożonych ślubów i dlatego postanowił na nowo je sformułować z okazji 300-lecia ich złożenia we Lwowie. Oczywiście, ważne jest, żeby śluby składane wypełniać, ale założywszy słabość i grzeszność ludzką: czy ludzie potrafią je zrealizować, nie próbować mimo wszystko i ciągle je ponawiać, by potem pilniej starać się je wypełniać. Nasz znany biblista, Ks. Józef Kudasiewicz proponuje: „Tu potrzebne jest mądre duszpasterstwo, które z odnowieniem ślubów połączy odpowiedni rachunek sumienia, społeczne oczyszczenie pamięci, bo śluby mają charakter społeczny. To nam nie wychodzi”¹⁴.

Potrzebne jest rzeczywiście w tej dziedzinie dobre duszpasterstwo. Winno ono ułatwiać rachunek sumienia również społeczny, prowadzić do czynów pokuty połączonych z sakramentem Pojednania. Winno też inspirować ducha miłosierdzia i pomocy społecznej. Winno prowadzić do naprawiania popełnionych krzywd wyrządzonych bliźniemu i społeczności. Jest faktem, że przedmiot ślubów jasnogórskich wcale się nie deaktualizuje. Czymże bowiem one były jak nie domaganiem się wierności Bogu, Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Ewangelii Kościołowi i Ojczyźnie? Nadal aktualna jest obrona życia i w ogóle sakramentalnego małżeństwa tak bardzo dziś deprecjonowanego aż do granic szukania nowej jego definicji. Wciąż nie znajdziemy niczego poważniejszego nad wychowanie prorodzinne, pomoc dzieciom i młodzieży we wzrastaniu ku dojrzałości. A sprawiedliwość i miłość społeczna? Jakże bardzo się o nią dziś woła. Tyle biedy, bezdomności, bezrobocia, zubożenia społecznego. A walka z wadami narodowymi? - Również wciąż powstają u nas te same co dawniej, jak pijaństwo, rozwiązłość, lenistwo, marnotrawstwo i jeszcze nowe, jak narkomania, bezbożność, korupcja na dużą skalę i inne. We wszystkim potrzebna jest opieka Matki Najświętszej i dlatego chwalebna rzeczą jest właśnie Ją prosić o zapośredniczenie w naszych problemach. Ją trzeba prosić o ratunek i pomoc, Jej się zawierać.

Duszpasterstwo maryjne jest wciąż aktualne i bardzo potrzebne, choć trzeba je pogłębiać i brać zawsze w najbliższym kontekście trynitarnym, chrystocentrycznym i eklezjalnym. Nauczanie II Soboru Watykańskiego w tym względzie jest jasne. Często na ten temat wypowiadał się Sługa Boży Jan Paweł II. Zostawił nam po sobie wzbogaconą mariologię i to mariologię praktyczną, na użytek duszpasterstwa. Jak bowiem inaczej odczytać jego Encyklikę *Redemptoris Mater* i ostatnio List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*, w którym ukazał modlitwę,

¹³ J. K u d a s i e w i c z, *Jasnogórskie Śluby Narodu dziś*, w: *Gość Niedzielny*, nr 78, 2001, s. 11 i 17.

¹⁴ Tamże.

ale i duszpasterstwo w aspekcie trynitarnym, chrystocentrycznym – zawsze na wskroś biblijnym, gdzie wraz z Maryją idzie się do Jezusa i poprzez kontemplację Jezusa poznaje się rolę Maryi w dziele zbawienia. Dla nas Polaków ważna jest ta „Encyklika duszpasterstwa maryjnego”, którą nam zostawił w czasie swoich dziewięciu pielgrzymek do Ojczyzny, również i ta ostatnia z roku 2002, kiedy to w Krakowie-Łagiewnikach zawierzył nas Miłosierdziu Bożemu a w Kalwarii Zebrzydowskiej Matce Bożej Miłosierdzia. Ciągłym przypomnieniem i niejako testamentalnym dla duszpasterstwa maryjnego w Polsce będzie obraz Matki Bożej Jasnogórskiej z koronami poświęconymi przez niego nie długo przed odejściem do Pana.

„Wstańcie, chodźmy” – należałoby zakończyć słowami Jana Pawła II.